Nr. 156. Kraków, sobota 9 czerwca 1906. Rocznik XV

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Uniwersalny spadkobierca.

Trzeci z rzędu gabinet austryacki oświadczył się za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem.

Deklaracya bar. Becka była jasna i stanowcza. Oświadczył on, że co do reformy wyborczej uważa się za uniwersalnego spadkobiercę swoich poprzedników Gautscha i Hohenlohego. A zatem gabinet obecny zdeklarował się jako gabinet reformy wyborczej. A deklaracya ta ma większe znaczenie, niż podobne deklaracye poprzednich ministerstw urzędniczych, bo obecne ministerstwo jest gabinetem parlamentarnym. W gabinecie bar. Becka zasiadają bowiem jako ministrowie przywódcy i mężowie zaufania wielkich stronnictw parlamentarnych, Niemców, Czechów i Polaków, i niema teraz żadnego rozdziału, żadnej sprzeczności między rządem a większością parlamentu, bo obecne ministerstwo jest tej ogromnej większości wyrazem. Odpowiedzialność za reformę wyborczą spada zatem na rząd i parlament wspólnie, bo stanowią one teraz jednę nierozdzielną całość.

Wprawdzie Koło polskie chce sobie zostawić furtkę otwartą dla intryg przeciw reformie wyborczej. Jest to osławiona, tradycyjna polityka »wolnej ręki«, którą wprawna ręka intrygantów z Koła polskiego wysuwa zawsze, gdzie idzie o szachrajstwo polityczne. Mimo, że prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, przywódca polityczny Koła, za zgodą tegoż wstąpił do ministerstwa — Koło polskie równie chytrze, jak bezczelnie uchwala, że ten gabinet, złożony z przywódców stronnictw parlamentarnych, uważa nie za parlamentarny, lecz za — urzędniczy i zastrzega sobie wobec niego politykę »wolnej ręki«. Znaczy to, że panowie z Koła polskiego gotowi są wprawdzie »wolną ręką« brać pensye ministeryalne, ale nie solidaryzują się z ministerstwem i gotowi są temu ministerstwu przy sposobności podstawić »wolną nogę«, aby udaremnić reformę wyborczą.

Ale opinia publiczna nie da się złowić na te wykręty Abrahamowiczów. Koło polskie jest dziś odpowiedzialne za losy gabinetu, który los swój związał z reformą wyborczą i w którym zasiada wódz Koła polskiego. Biada Abrahamowiczom, jeżeliby jeszcze raz spróbowali swych niecnych intryg celem odwleczenia reformy wyborczej! Teraz oni są osobiście odpowiedzialni i na nich będzie lud dochodził swego prawa, jeżeliby się odważyli wywołać wojnę domową.

Oszustwo „patryotyczne“.

Wszechpolak będzie reprezentował w sejmie Niemców bialskich i ich antypolskie interesy. Tym »narodowym« politykiem jest br. Roger Battaglia, wybrany w Białej jednomyślnie przez 263 Niemców przy zupełnem wstrzymaniu się Polaków od głosowania.

Niemcy ochoczo i z całem zaufaniem głosowali na wszechpolaka, który bez zastrzeżeń zobowiązał się bronić polityki antypolskiej. Prasa »narodowa« usiłuje bronić tego szczególnego »patryotę polskiego«, zapewniając z góry, że on tylko oszukał Niemców celem dostania od nich mandatu, ale nie dotrzyma im tego, co obiecał. I tak »Gazeta narodowa« pisze dosłownie:

P. Battaglia albo więc obiecuje wyborcom to, o czem z góry wie, że jako Polak dotrzymać nie będzie mógł, albo musiałby się w przyszłości wyrzec swego charakteru narodowego, w co znowu my wierzyć nie chcemy.

»Słowo polskie« pisze w tym samym sensie:

Br. Battaglia jako Polak uważał i uważać będzie zawsze obronę i popieranie interesów polskiej narodowości za swój obowiązek.

Mamy tu zatem przed sobą wyraźną sankcyę oszustwa politycznego jako myśl przewodnią polityki »narodowej«.

Kto jednak zostanie oszukanym? Z pewnością nie Niemcy bialscy, lecz czytelnicy »Słowa polskiego« i »Narodówki«.

Albowiem p. Battaglia został posłem na sejm wyłącznie dzięki fabrykantom niemieckim, którym system jawnego, ustnego głosowania zapewnia bezwzględny teror. Dość przytoczyć, że na 818 uprawnionych do głosowania głosowało tylko 263, a zatem zaledwie trochę ponad czwartą część wyborców, że głosowali sami niemieccy fabrykanci i zależni od nich niemieccy urzędnicy fabryczni, wszyscy zaś Polacy, nawet urzędnicy, oraz drobnomieszczaństwo niemieckie, rzemieślnicy i kupcy, wstrzymali się od głosowania. Br. Battaglia jest więc wyłącznie reprezentantem niemieckich fabrykantów...

»Nowa Reforma« oburzała się za to na br. Battaglię, przeoczając jednak, że tu Battaglia nie jest jednostką, lecz typem, jaskrawym wyrazem całego wewnętrznego fałszu polityki »narodowej« polskiej »na kresach«. W tej sprawie otrzymujemy z Białej następujące trafne uwagi:

Prasa polska dopiero obecnie zarzuca kandydatowi brak poczucia narodowego, jeżeli przyjmuje mandat bialski. Pytanie, czemu tych zarzutów nie podnoszono przy każdym kandydacie, czemu nie wówczas, gdy kandydował dr Binder, gdy został posłem dr Łazarski. Wszyscy ci kandydaci popełniali jeden i ten sam błąd, że brali mandat z rąk niemieckich fabrykantów bialskich, o interesy ludności m. Białej zupełnie się nie troszczyli. Dr Łazarski nie odbył ani jednego zgromadzenia z wyborcami, gdzieby miał sposobność tymże powiedzieć, jaką straszną krzywdą jest dla mieszczaństwa bialskiego (a nie dla fabrykantów) niedopuszczenie kreowania w Białej sądu obwodowego, seminaryum nauczycielskiego i szkół średnich. Czemuż prasa polska pozwoliła, że 100-tysięczna ludność powiatu bialskiego pozostaje dotąd bez szkół średnich polskich i zmuszoną jest natomiast posyłać dzieci do szkół średnich niemieckich w Bielsku, gdzie częstokroć wychowuje się już nie na Niemców, ale na „hakatystów“.

Prasa polska raz tylko, wówczas, gdy dr Łazarski, wszedłszy z niemieckim mandatem do Rady powiatowej bialskiej, przemówił po niemiecku, narobiła wrzawy większej, jak obecnie przy kandydaturze Battaglii. Prasa wówczas na rozmaite nuty nazywała dra Łazarskiego zdrajcą narodowym, renegatem itd.

Battaglia nie jest lepszym, ani gorszym od poprzednich posłów bialskich, którzy dla ratowania mandatu unikali zgromadzeń i nie informowali ani opinii kraju, ani mieszczan, jak strasznie wskutek polityki fabrykantów bialskich i indyferentyzmu przedstawicieli kraju zaniedbano Białę pod względem kulturalnym, narodowym i ekonomicznym.

Przed kilku laty za czasów poselstwa dra Łazarskiego sprawa kreowania seminaryum nauczycielskiego była bliska spełnienia. Obowiązkiem posła było zgromadzić wyborców, tłómaczyć im korzyści materyalne i kulturalne, jakie przyniesie seminaryum, odwołać się o pomoc do prasy, któraby się była pewnie jak najenergiczniej tą sprawą zajęła. Tymczasem pozwolono, by Rada miejska uchwałę korzystną powziętą na jednem z posiedzeń, porzuciła na jednem z następnych posiedzeń wskutek zakulisowej roboty kilku hakatystów, co byłoby niemożliwe, gdyby zwołano zgromadzenie i wyborcom wytłómaczono, o co się rozchodzi. Na takie zgromadzenie nie zgodziliby się fabrykanci, a to jest najważniejsze, bo ci dotąd rozporządzają mandatem. Dla posła jest to bardzo wygodne, bo ma bez zgromadzenia, na podstawie układu z kilku fabrykantami mandat niemiecki zapewniony.

Wina za te stosunki spada tak na posłów polskich z Białej, jak na prasę. Zupełnie fałszywie ocenia „Nowa Reforma“ w swym artykule z 6 czerwca b. r. stanowisko dra Łazarskiego, jeżeli sądzi, że z Niemcami zerwał i z tego powodu z mandatu bialskiego do sejmu zrezygnował. Dr Łazarski pozostał i nadal mężem zaufania fabrykantów niemieckich, z nim zresztą spowinowaconych, czego dowodem zatrzymanie niemieckiego mandatu do Rady powiatowej.

Battaglia, który obecnie mandat niemiecki bierze, nie jest gorszym od dra Łazarskiego, który przez 5 lat mandat do sejmu zatrzymywał, a obecnie jeszcze mandat do Rady powiatowej zatrzymuje.

Polityką posłów bialskich jak innych przy systemie kuryalnym, jawnem głosowaniu i rządach kliki jest osiągnięcie mandatu; program jest dostosowany do żądań kliki.

Najjaskrawiej okazała się ta obłuda polityczna przy kandydaturze p. Battaglii. Przed kilku miesiącami kandydował p. Battaglia w Tarnowie do parlamentu na program wszechpolski, bo kandydując na inny program, nie otrzymałby mandatu, obecnie w Białej kandydował p. Battaglia na program antypolski, zobowiązując się do „popierania stanu posiadania niemieckiego“. Polskiego stanu posiadania bronić nie potrzeba — bo go niema. P. Battaglia nie potrzebuje programu rozwinąć, bo inaczejby od kliki mandatu nie dostał...

Tej korupcyi kandydatów na „reprezentantów ludu“ winnym jest system kuryalny i jawność głosowania.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych.

Podczas Zielonych świąt odbył się w Krakowie XXII zjazd nauczycieli szkół wyższych, których obrady były niezwykle ożywione, a nawet możnaby powiedzieć „rewolucyjne“, jeżeli się zważy, że do niedawna nie wolno było nauczycielom, pod grozą dyscyplinarki, wypowiadać głośno swoich przekonań i że jak to zostało na ostatnim zjeździe stwierdzonem teraz jeszcze działoby się to samo, gdyby... nie interwencya łaskawszych chwilowo władz wyższych: „dwaj członkowie z Koła krakowskiego, którzy za użytek z przysługującym im praw obywatelskich w wypowiadaniu swoich zapatrywań narażeni byli na dyscyplinarne dochodzenia ze strony krajowej Rady szkolnej, za staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dostali obecnie od namiestnika pełne zadośćuczynienie“.

Prezydent miasta witając przybyłych gości ostrzegał niejako przed tym rewolucyjnym duchem przypomnieniem, że władze „pełne ufności w wypróbowany patryotyzm ciała nauczycielskiego, patrzą na zbiorową pracę Towarzystwa“.

Prezes stowarzyszenia dr Twardowski w zagajeniu usiłował utrzymać się na wysokości łaskawie okazanego zaufania. Zaznaczywszy na wstępie, że ruch obecny, który wszczął się w Galicyi, zbudowany został nietylko zainteresowaniem się obojętnego dotychczas społeczeństwa sprawami szkolnemi, ale także, a nawet przedewszystkiem wypadkami politycznymi, mówił referent o stosunku władz szkolnych, do tego budzącego się poglądu krytycznego na szkołę co następuje: „Obecny stan rzeczy w Królestwie jest pożałowania godny, gdyż wniósł walkę polityczną także na pole, które od walki tej pozostać powinno wolne. To też tem bardziej żadną miarą zgodzić się na to nie możemy, by szkołę naszą pod zaborem austryackim stawiano na równi ze szkołą rosyjską w Królestwie, by naszych nauczycieli traktowano tak, jak tam traktuje się nauczycieli Rosyan, by w dość przejrzystych zamiarach siano między uczniów nieufność do ich przewodników. A takie wypadki się niestety zdarzały i zdarzają. O ile w tem nie ma złej woli, jest w tem bezbrzeżna lekkomyślność ludzi, nie wiedzących, co czynią. A jeśli Towarzystwo dotąd publicznie przeciw tym smutnym faktom nie wystąpiło, uczyniło to dlatego, by dzisiaj na walnem zgromadzeniu zgodnym głosem wszystkich swych członków przeciw takiemu postępowaniu podnieść głośny protest, by trzeźwą część społeczeństwa, która posiada własny sąd i nie idzie na lep tanim frazesom, wezwać do współdziałania z nami w obronie godności i spokoju szkoły. Z braków dzisiejszych szkoły zdajemy sobie sami doskonale sprawę. Aby zaś praca ta mogła wyjść na korzyść szkoły, młodzieży i narodu, nie śmie się kierować żadnymi względami ubocznymi, nie śmie być użytą do celów postronnych. Tylko wtedy praca około reformy szkoły będzie mogła osiągnąć zbawienny skutek“.

Że jednak nie można było przejść do porządku dziennego nad zbudzoną świadomością, że w szkole galicyjskiej nie dzieje się wszystko tak doskonale, jak sobie to władze szkolne przychwalały dotychczas — dodaje referent:

„Historya pedagogiki i szkolnictwa uczy nas dość wymownie, że wszelkie reformy bywały nieraz dziełem jednostek, nie pracujących zawodowo w szkole, a mimo to stwarzających nową szkołę. Pomocy i poparcia społeczeństwa całego nie możemy się zrzekać, zwłaszcza w naszych warunkach. Głosy światłych obywateli kraju, na jakiemkolwiek polu pracy byliby czynni, czy to wyrażone na zebraniach rodzicielskich, czy też w inny sposób, będą dla nas zawsze cenną radą i uwzględnienia godną wskazówką w naszych pracach“.

Od tego zwrotu bardzo konsekwentnie zaczyna się krytyka tego, co było dotąd, która zaczyna się od usprawiedliwienia Rady szkolnej: „że jest ona w pierwszym rzędzie władzą administracyjną. Z tego powodu ma tak liczne agendy, że pośród brak jej czasu i sił na inne sprawy“, a kończy na projekcie: „stworzenia ciała, któreby odpowiadało różnym Radom przybocznym przy odnośnych ministerstwach albo przy wydziale krajowym, ciała, któreby jako krajowa Rada edukacyjna (pedagogiczna) istniało obok Rady szkolnej krajowej, któreby organem, przygotowującym samodzielnie wszystkie sprawy, zmierzające do zmiany istniejącego ustroju szkolnictwa“.

Nadzwyczajne zainteresowanie wywołał referat prof. Petzolda o przepełnieniu szkół średnich. Na podstawie ostatnich urzędowych zestawień i przy pomocy graficznego przedstawienia referent wykazywał potworne różnice między frekwencyą gimnazyów (szkoły realne cieszą się lepszymi stosunkami) w zachodnich krajach koronnych a gimnazyami w Galicyi i na Bukowinie. Liczba średnia uczniów, przypadająca na jedno gimnazyum wynosi na zachodzie 312 uczniów, w Galicyi 739, na Bukowinie 749, nie uwzględniając już 57 gimnazyów krajowych, gminnych, zakonnych, fundacyjnych i prywatnych. Gimnazya niemieckie w Czechach nie znają większej liczby uczniów nad 290, kraje zachodnie mają tylko dwa gimnazya liczące więcej niż 600 uczniów (608 i 615), a Galicya ma z wyjątkiem 4, tylko takie gimnazya, a wśród nich jedno liczące na początku bieżącego roku szkolnego 1093, jedno 1102, a jedno 1110.

Inne środki, jak powstrzymanie napływu uczniów za pomocą surowych egzaminów wstępnych i pozbywanie się nadmiernej liczby przez surową klasyfikacyę, są właśnie wobec obecnych stosunków bądź niewykonalne, bądź niemoralne, bo egzaminy wstępne, jak dziś się odbywają i odbywać muszą, dają małą tylko rękojmię sprawiedliwej oceny, a surowej klasyfikacyi za to, czego szkoła uczniom w tych stosunkach dać nie może, sumienny nauczyciel na sumienie brać nie może. Należy sobie uprzytomnić, że z przepełnienia klas zakładów wynikają w prostej linii wszystkie niemal niedostatki i grzechy naszej szkoły średniej: nadmierna liczba paralelek, gospodarka supiencka, ciągłe stąd zmiany w gronach i przerwy w ciągłości, tak pożądanej ze względów pedagogicznych i dydaktycznych. Dodać należy pomieszczenie szkół i klas, urągających nieraz wszelkim względom hygienicznym i pedagogicznym wpływom w gmachach i salach lub izbach. Co do owych zmian, to wystarczy wymienić, że np. nauczyciele języka polskiego w 392 badanych pod tym względem klasach zmieniali się w krótszym średnioczasie niż co roku w 156 wypadkach, niewiele lepiej było z nauką przedmiotów innych i z prowadzeniem klas przez gospodarzy.

Najbardziej ożywioną dyskusyę wywołał jednak zapowiedziany dawno referat zbiorowy p. t.: „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy“, przedstawiony przez prof. I. Steina.

Referent, powoławszy się na referat w tej sprawie w „Muzeum“, podnosił, że między szkołą, jej systemem i przepisami a wymaganiami i dążeniami naszego społecznego życia istnieje głęboka rozterka. Duch narodu, świadomy swych celów, rozwijał się bez przerwy siłą własnej swej żywotności; ponieważ jednak rozwój ten nie wynikał z ustroju szkoły i z poczucia jej zupełnej w tym kierunku swobody, więc też z tego jest taki skutek, że szkoły właściwie nie posiada ani rząd, ani społeczeństwo, nikt nie jest i nie może być za nią odpowiedzialny. W tych warunkach wchodzi w szkołę galicyjską coraz większy rozdźwięk. Dla usunięcia go, konieczną jest bezzwłoczna i gruntowna reforma. Powinna ona pójść w dwóch kierunkach: jeden — to powolna zmiana szkół naszych, przeobrażenie ich i zastosowanie do nowych potrzeb, drugi — to szukanie nowego typu szkoły.

Nim szkoła próbna zostanie stworzona, trzeba się zastanowić, jakie najkonieczniejsze zmiany należy przeprowadzić w szkole obecnej, by otrzymać choć trochę lepsze rezultaty. A więc należy przeprowadzić ścisłą rewizyę i znaczne ograniczenie obowiązującego w naszych szkołach materyału naukowego, o ile możności w ciągu najbliższego roku szkolnego. Tak ograniczony materyał powinien być wprowadzony przynajmniej w jednej ze szkół średnich na próbę. Należy dalej uczniom klas wyższych dać pewną swobodę co do wyboru kierunku studyów. Szczególnie potrzebnem jest zezwolenie uczniom wyższego gimnazyum na wybór między naukami filologicznemi a matematyczno-przyrodniczemi. Należy dalej w jednej ze szkół realnych na próbę zorganizować warsztaty oraz laboratorya dla uczniów i do nich przenieść punkt ciężkości w nauce chemii, fizyki i historyi naturalnej.

Wreszcie przechodząc do planu dalszej akcyi w łonie Towarzystwa, zaproponował referent utworzenie dwóch stałych komisyj w Krakowie i Lwowie, któreby w porozumieniu z wydziałem centralnym Towarzystwa pracowały dalej nad reformą szkolnictwa średniego.

Wyczerpujące wywody prof. Steina nagrodzili zebrani oklaskami.

Po długiej i bardzo wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujące wnioski, będące wyrazem bardzo radykalnej zmiany w naszych stosunkach szkolnych:

1. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że obecna szkoła średnia nie odpowiada we wszystkich wymaganiom i potrzebom społecznym, a zwłaszcza pewnym właściwościom społeczeństwa polskiego i uznaje wskutek tego nieodzowną potrzebę gruntownej jej reformy.

2. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że przeprowadzenie tej reformy wymaga znacznie

zwiększonego wpływu czynników autonomicznych na szkolnictwo średnie.

3. Akcya w sprawie reformy szkolnictwa średniego winna być rozpoczęta w dwóch kierunkach równocześnie:

a) przez stopniową reformę obecnie istniejących szkół średnich;

b) przez założenie próbnej szkoły średniej, której organizacyę wypracuje nauczycielstwo w kontakcie ze społeczeństwem pod kierunkiem wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

4. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Towarzystwa natychmiastowe wdrożenie akcyi nad reformą szkolnictwa.

Po przyjęciu powyższych wniosków, przewodniczący dr Twardowski wyraża radość, że w sprawie tak ważnej uchwały zapadły prawie jednomyślnie, a dyskusya nie wniosła do sprawy rozłamu.

Prof. Weiner zaznacza, że jakkolwiek występował w Kole przeciw pierwszej części referatu, zarzucając mu pewną powierzchowność, to zgadzając się z ostatecznem załatwieniem sprawy, wnosi serdeczne podziękowanie inicyatorom i referentom za podjęte trudy w interesie społeczeństwa. (Oklaski).

Walka o reformę wyborczą.

Tarnów. W środę 6 b. m. odbyło się tu wieczorem nader liczne zgromadzenie w sali stowarzyszeń zawodowych z porządkiem dziennym: Nowy rząd a reforma wyborcza. Referował tow. dr Zelt; w dyskusyi przemawiali tow. Łabędź, Skrobesz, Gallas i Podstawski. Wśród ogólnego zapału uchwalono rezolucyę identyczną z rezolucyami uchwalonemi na równoczesnych zgromadzeniach w całej Austryi.

Lwów. W czwartek 7 b. m. wieczorem w sali Towarzystwa pedagogicznego odbył się wiec polskich kobiet postępowych pod przewodnictwem p. Grynbergowej. Wiec zagaiła dr Perlmutterówna, referowały p. Moraczewska i pna Schererówna. Przemawiali jeszcze radny tow Hudec, tow. Hankiewicz i inni. Uchwalono rezolucyę, żądającą prawa głosowania dla kobiet i zalecającą stworzenie ruchu politycznego wśród kobiet w celu zdobycia praw politycznych.

Przegląd polityczny.

Program rządu francuskiego. Deklaracya rządowa, która zostanie odczytaną w poniedziałek w parlamencie francuskim, zajmie się przedewszystkiem obecnym stanem stosunku Francyi do sojuszników i zaprzyjaźnionych państw. Tę część ułoży minister spraw zewnętrznych Bourgeois. Z mających być wkrótce przedłożonych parlamentowi projektów będą wymienione: ustawa o podatku dochodowym, w sprawie reformy sądów wojennych i zmiana ustawy z r. 1884 w sprawie syndykatów, dalej zapowie projekt zmianę ustawy górniczej, oraz załatwienie projektu w sprawie zabezpieczenia na starość robotników.

Przegląd społeczny.

W Sokalu wybuchł strejk robotników budowlanych. Wstrzymało się od pracy około 300 robotników. Żądają 12-godzinnego dnia pracy od 6 rano do 6 wieczorem i podwyżki o 40 hal. dziennie.

POWÓDŹ.

Długotrwałe deszcze sprowadziły katastrofę, która wedle zdania fachowców będzie dla Krakowa i okolicy jeszcze większą, niż w r. 1903. Wisła i Rudawa, które wedle zapowiedzi sejmu, Rady miasta itd. miały zostać uregulowane czy przełożone, będą znowu sprawczyniami ogromnego nieszczęścia, którego skutki poniosą najbiedniejsi. To są na razie skutki autonomii galicyjskiej, która od 30 lat nie może uporać się z regulacyą rzek. Bo i gdzież Koło polskie może o takiej drobnostce myśleć, zajęte robieniem wielkiej polityki? Zdadzą oni kiedyś rachunek z tego co parę lat powtarzającego się rujnowania ludności, a rachunek ten wypadnie dla nich fatalniej, aniżeli zimna woda. Będzie im gorąco, gdy lud pozna prawdziwych szkodników dobra publicznego.

* * *

W piątek rano zaczęła Wisła pod wpływem deszczu wzbierać. Podczas gdy we czwartek wieczorem stan wody był 2 m. 20 ctm. ponad poziom normalny, to już w piątek w południe woda poszła o 2 m. 10 ctm. ponad 0, tak, że brakuje wszystkiego niespełna 1 metr do zupełnego zalania okolicy. Zważyć jeszcze należy, że woda z dopływów górskich Wisły do Krakowa jeszcze nie doszła; Wisłę zasilają tylko drobne potoki okoliczne i kanały miejskie.

Rudawa już jest tak przepełniona wodą, że wystąpiła z brzegów, zalała ślizgawkę wojskową i dąży do gościńca, a powódź z każdą chwilą rośnie, gdyż z powodu wysokiego stanu Wisły woda Rudawy nie ma do niej odpływu i występuje z brzegów.

Wczoraj o godz. 12 stan rzeczy przedstawiał się w następujący sposób: Czernichów zalany; w Krakowie woda wdarła się już do piwnic domów przy ul. Wolskiej, Zwierzynieckiej i na placu Groble; Dąbie zalane i żandarmerya ratuje mieszkańców; na Półwsiu Zwierzynieckiem wobec zbliżającej się wody panuje panika, ludzie uciekają, zostawiając dobytek na pastwę żywiołu. Niebezpieczeństwo z każdą chwilą rośnie, a najwyższego punktu dosięgnie z chwilą, gdy w ciągu popołudnia nadciągną masy wód górskich.

* * *

Wobec już istniejącego niebezpieczeństwa prezydent dr Leo wydał obwieszczenie, aby w dzielnicach zagrożonych wylewem opróżniono natychmiast piwnice i przygotowano się do opróżnienia pomieszkań parterowych. W magistracie zarządzono, by w budownictwie miejskiem (gmach ratusza II piętro, telefon Nr. 319) dzień i noc pełniło służbę kilku funkcyonaryuszy, celem odbierania wiadomości o wylewie i udzielania natychmiastowej pomocy. Prezydent zarządził przygotowanie łodzi ratunkowych.

Wczoraj w południe odbyła się w gmachu starostwa krakowskiego konferencya ze względu na groźbę powodzi. Brali w niej udział: delegat Fedorowicz, prezydent dr Leo, kierownik budownictwa miejskiego inż. Świerzyński, naczelnik straży pożarnej Nowotny, reprezentant wojskowości, dyrekcyi policyi, rady powiatowej i starostwa podgórskiego.

Na prowincyi.

W Kołomyi padający od kilku dni deszcz spowodował wylew Czarnego Potoka i Rydyłówki. Ulice przedmieścia zalane, do domów wciska się woda, baraki wojskowe i szkoła garncarska zalane. Wielkie niebezpieczeństwo grozi od Prutu, który gwałtownie przybiera i lada chwila wyleje. W zalanych ulicach woda dochodzi do 70 ctm. i pędzi z gwałtowną szybkością, unosząc: płoty, komórki i sprzęty domowe. Komunikacyę utrzymują wozy magistrackie, którym woda sięga aż po osie.

Z powodu ulewnych deszczów tor kolei żelaznej w wielu okolicach został uszkodzony, a ruch kolejowy doznaje przeszkód. Na nowej linii kolei Sambor-Sianki ulewne deszcze w kilku miejscach tor uszkodziły, ruch kolejowy ogólny przypuszczalnie na 5 dni wstrzymany. Na linii kolejowej ze Lwowa do Ławocznego między stacyami Skolem a Hrebenowem na przestrzeni muszą podróżni przesiadać.

Między Samborem a Drohobyczem ruch wstrzymany. Między Skolem a Hrebenowem na linii Stryj Ławoczne ruch towarowy wstrzymany, a ruch osobowy z przesiadaniem na otwartej przestrzeni. — Na przestrzeni między Przemyślem a Chyrowem koło Dobromila jeden tor jest podmulony. Linia ta jest dwutorowa, wobec tego ruch odbywa się na jednym torze. Między Zagórzem a Łupkowem koło Komańczy urwisko górskie, zarosłe krzakami, zawaliło tor, a pociąg osobowy, jadący do Węgier, ugrzązł.

Wogóle we wschodniej części kraju kilka pociągów osobowych stało po kilka godzin w otwartem polu wśród ulewy. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzeń.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Szereg przedstawień Ibsenowskich rozpocznie w sobotę dramat rodzinny „Upiory“. To wstrząsające dzieło jest dla Krakowa prawie nowością, grano je bowiem tylko raz w r. 1898 podczas gościny w Krakowie teatru lwowskiego pod dyrekcyą dr J. Bandrowskiego. W sobotniem przedstawieniu biorą udział panie: Wysocka (pani Aloing), Palińska (Regina Engstrand); panowie: Kosiński (Oswald), Sosnowski (pastor Manders), Solski (stolarz Engstrand). Wobec znacznego zainteresowania, jakie publiczność krakowska objawia dla tego przedstawienia, „Upiory“ powtórzone będą w najbliższym tygodniu.

Lwowska Rada miejska na posiedzeniu z 7 b. m. uchwaliła podwyższyć urzędnikom i funkcyonaryuszom miejskim z dniem 1 stycznia 1906 dodatek aktywalny z 60% na 90% dodatku aktywalnego I. klasy (dla miasta Wiednia). Wyniesie to rocznie około 30.000 K. Równocześnie wprowadzono napowrót opłatę urzędników miejskich do funduszu pensyjnego w wysokości 3% od płacy.

Dalej uchwaliła Rada miejska postawić na Wysokim Zamku tuż u wejścia na serpentynę, prowadzącą na kopiec, tryptyk kamienny, przedstawiający sceny z życia Smolki. Mianowicie w środku ma być umieszczona płaskorzeźba, przedstawiająca Smolkę ciągnącego taczki z piaskiem, po bokach zaś Smolkę przewodniczącego sejmowi kromieryskiemu i austryackiej Radzie państwa. Tryptyk ten ma wykonać p. Tadeusz Błotnicki, a koszta wyniosą 7000 K.

Zabicie kasyera. Kasyer szybu hr. Clarego „Franciszek“ nazwiskiem Jurica został w środę o godz. 7 wieczorem koło szybu „Hohenegg“ w Karwinie przez nieznanego mordercę 4 strzałami rewolwerowymi zabity. Sprawca mimo pościgu umknął.

Z Sanoka piszą nam: P. Plinkiewicz, inżynier z sanockiej fabryki wagonów, zapałał teraz wściekłością z powodu artykułu umieszczonego w „Naprzodzie“ pod tytułem: „Solidarność wyzyskiwaczy“. Ten międzynarodowy patryota wymyśla na dziennik „Naprzód“ i na organizacyę robotniczą, której się odgraża, że musi ją rozbić w puch. Ale zorganizowani robotnicy z góry powiadają mu: nie tędy droga panie Plinkiewicz! jak już dostałeś po nosie za kuchnię i ubezpieczenie, tak i teraz otrzymasz odprawę, my jesteśmy każdej chwili gotowi. Ale jeszcze jedną radę mamy dla pana, panie Plinkiewicz: Pilnowałbyś pan raczej tego kotła przewozowego, co stoi w kotlarni — pańskiej, własnej konstrukcyi, typu jeszcze z czasów pobytu Tatarów...

Dochodzą nas także słuchy, że biuro maszynowe ma zrobić zdjęcie celem schowania na pamiątkę i okazania drugim kolegom zdolności Plinkiewicza, który pobiera przeszło 400 K pensyi miesięcznej. Tu powinna dyrekcya zwrócić uwagę takim panom Plinkiewiczom, ażeby mniej pałali zemstą przeciw robotnikom i nie zajmowali się ich organizacyą, a więcej dbali o to, by robót nie fuszerowali, za co później tylko robotnicy pokutują...

Michał Dawitt, jeden z najdzielniejszych i najodważniejszych przywódców Irlandczyków i bojownik reformy agrarnej, zmarł przed kilku dniami w Dublinie. Urodzony w r. 1846 jako syn biednego dzierżawcy, musiał jako 10-letni chłopiec opuścić z rodzicami ojczyznę wyrzucony z dzierżawy przez angielskiego lorda, poczem pracował w fabryce tkackiej. Tutaj utracił przy pracy prawe ramię, wobec czego został chłopcem do roznoszenia gazet, potem posługaczem pocztowym, wreszcie uczniem drukarskim. Swój wielki talent pisarza i mowcy oddał na usługi swych nieszczęśliwych rodaków i od roku 1865 brał udział w ruchu jako mowca, pisarz, przemytnik broni i członek organizacyi bojowej. W r. 1870 skazany na 15 lat więzienia, został w r. 1877 warunkowo wypuszczony na wolność, poczem udał się do Ameryki, stanął w pierwszym szeregu spiskowców irlandzkich (Fenian) i był jednym z założycieli ligi rolnej. W r. 1879 znowu wrócił do Anglii, w r. 1881 znowu uwięziony, a w rok potem uwolniony, wybrany został do parlamentu, ale jako „zbrodniarz“ nie został dopuszczony do wykonania mandatu. Dopiero w r. 1895 wszedł do Izby gmin, ale jako protest przeciw wojnie burskiej złożył mandat. Walczył w południowej Afryce przeciw Anglikom, a ostatni jego występ na kongresie socyalistycznym w Londynie (w lutym b. r.) był powodem do gorących na jego cześć owacyj.

Krach spekulanta naftowego. Znany przedsiębiorca naftowy Elgin Scott w Borysławiu ogłosił bankructwo. Długi wynoszą przeszło milion koron. Przyczyną upadłości są niepomyślne spekulacye naftowe.

Rewizya procesu Dreyfusa zacznie się w bieżącym miesiącu przed trybunałem kasacyjnym w Paryżu. Jeżeli się znajdzie jakiś nowy fakt, wystarczy on do unieważnienia wyroku sądu wojennego w Rennes. Takich nowych wypadków jest już 6, a mianowicie: 1) nowa korespondencya między pełnomocnikiem wojskowym Włoch Panizzardim a niemieckim Schwartzkoppenem z czasów, kiedy Dreyfus już siedział na wyspie Dyabelskiej, 2) zarzucono Dreyfusowi, że zdradził Niemcom akta, dotyczące artyleryi francuskiej, które w międzyczasie się odnalazły, 3) sfałszowanie noty przez dopisanie litery D., 4) usunięcie z pod wiadomości sądu dokumentów świadczących na korzyść Dreyfusa, 5) dowód, że Dreyfus nigdy do winy się nie przyznał, 6) stwierdzone fałszywe zeznania świadków. Trybunał kasacyjny, jeżeli powyższe fakta uzna za dostateczne, może albo wyrok zasądzający znieść i Dreyfusa zupełnie uwolnić, albo rozpisać nową rozprawę przed innym sądem wojskowym.

Pogrzeb Ibsena odbył się w ubiegły piątek w Chrystyanii z ogromnym przepychem. Zwłoki wyprowadzono z kościoła i złożono w ustronnem, najpiękniejszem miejscu cmentarza. Trumna zasłana była kwiatami, a straż honorową pełnili literaci, dziennikarze i artyści. Na pogrzebie oprócz króla Hakona byli przedstawiciele wszystkich warstw ludności i deputacye; uroczystość żałobną rozpoczęła orkiestra odegraniem „Śmierci Azy“ Griega. Przemawiali: prezydent miasta, minister Stübel, przedstawiciele wysłani z Monachium, Berlina, Wiednia, Brukseli itd.; złożono przeszło 50 wieńców, nadesłanych ze wszystkich niemal stron świata; kondukt żałobny ciągnął się na długość przeszło kilometra. Udział w pogrzebie wzięło około 150.000 osób.

Jak tracą więźniów w cytadeli warszawskiej. Dawniejszy urząd kata warszawskiego, istniejący na prawach dziedziczności, został zniesiony. Obecnie obowiązki kata pełnią kaci-amatorowie, którzy incognito, z zamaskowanemi twarzami, zgłaszają się do cytadeli i dowiadują się, czy niema dla nich „roboty“. W razie potrzeby w oznaczonym terminie, znowu w maskach, zjawiają się, aby wykonać swe haniebne, lubo intratne rzemiosło. Za powieszenie jednego skazańca kaci-amatorowie pobierają 50 rubli wynagrodzenia. Sposobność zarobku zdarza się dość często, tak, iż na cmentarzysku, przeznaczonem w cytadeli dla powieszonych, brak już miejsca i władze zajęte są wyszukaniem miejsca na nowy taki cmentarz.

Wczesnym zazwyczaj rankiem, skazańca ze związanemi w tyle rękami, ubranego w płócienny habit z kapturem nasuniętym na oczy, wyprowadzają na placyk za X-tym pawilonem, gdzie znajduje się szubienica. Jest to przyrząd w rodzaju poręczy do trzepania dywanów, pomalowany na czarno, pod którym znajdują się schodki kilkostopniowe w rodzaju podstawki pod wazony z kwiatami, również czarno pomalowane. Pętlica na haku u góry przyrządu zawczasu zawiązana, oczekuje na skazańca — poczem następuje egzekucya.

Według opinii lekarskiej najdłuższy czas agonii powieszonego trwa 10 minut, dla pewności jednak przyjęto w cytadeli okres półgodzinny. Po upływie tego czasu jeden z żołnierzy, przystawiwszy schodki, odcina sznur pętlicy; ciało spada na ziemię i odniesione zostaje na znajdujący się obok cmentarzyk. Tu złożone zostaje przez żołnierzy do przygotowanego dołu bez trumny, dla odróżnienia od chowanych w trumnach skazańców rozstrzeliwanych. Przy wieszaniu asystuje oprócz kata i żołnierzy jeszcze dyżurny lekarz cytadeli, oraz towarzysz prokuratora sądu okręgowego warszawskiego; do tej drażliwej delegacyi towarzysze prokuratora ciągną między sobą losy, komu przypadnie w udziale ponury obowiązek.

Nowy cud „mankietnicki“. „Kuryer warsz.“ pisze: W trzy dni po opieczętowaniu kościoła w Sobótce, po odejściu dragonów, stał się cud, jak głoszą mankietnicy. Oto nadziemska siła otworzyła drzwi kościoła, „ktoś“ zapalił świece na ołtarzu, „ktoś“ zagrał na organach i... mankietnicy znów zagarnęli Sobótkę.

Sprawa kradzieży srebra przez ks. Wrede przyjdzie w najbliższych dniach przed forum sądowe. Tylko nie księżna będzie oskarżona, ale służący Glase, którego obwiniają o wymuszenie. Glase pierwszy doniósł władzom o sprawkach arystokratycznej złodziejki, ale sądy obróciły kota do góry ogonem i zamiast złodziejki oskarżają donosiciela. Ładne są te sądy pruskie! Złodziejka siedzi bezpieczna w zakładzie dla nerwowo chorych — każdy arystokratyczny łajdak jest „waryatem“ — a biednego człowieka trzymają w więzieniu.

Amerykański filantrop. Jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych jest Adolf Busch, właściciel ogromnych browarów, zamieszkały w San Francisco. W ostatniem trzęsieniu ziemi stracił swój pałac z ogromnymi skarbami, co mu nie przeszkodziło ofiarować na rzecz zrujnowanych ½ miliona dolarów. Sąsiadowi swemu, który stracił cały majątek, podarował 100.000 dolarów, zaś malarzowi, którego pracownia uległa zniszczeniu, wyznaczył rentę po 1000 K miesięcznie.

Powódź. W piątek o godz. 6 wieczorem stan wody na Wiśle wynosił 2 m. 31 cm., a do godz. 8 podniósł się o 2 cm., to znaczy że woda przybywa w powolnem tempie. Rudawa zalała fosy forteczne, a wskutek tego zatrzymania wody gościniec jest od niej wolny.

Na ulicach Wolskiej, Zwierzynieckiej, Retoryka, Smoleńsk itd. pracuje straż pożarna nad ustawieniem łodzi i kozłów do ewentualnego ułożenia chodnika. Obok rogatki zwierzynieckiej Wisła zalała miejską fabrykę wyrobów betonowych, a mosty przy ul. Wolskiej i Zwierzynieckiej obciążono furami naładowanymi kamieniami dla uchronienia ich od zabrania przez fale.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.
Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 obrazach Adama Mickiewicza (w roli Gustawa-Konrada wystąpi p. A. Mielewski).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Zbrodnia i kara“.
Niedziela: o godz. 3 po południu „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

DUMA.

Petersburg, 9 czerwca. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy rząd odpowiedział na interpelacyę, wniesioną w Dumie w sprawie telegramów, ogłoszonych w „Prawit. Wiestniku“, a odnoszących się do zniesienia kary śmierci. — Z powodu tego nastąpiła przerwa w dyskusyi nad kwestyą agrarną.

Wielu mówców, szczególnie posłów robotniczych, atakowało gwałtownie rząd.

Poseł Aładin oświadcza, że Duma i rząd stoją wrogo naprzeciw siebie i któreś z nich musi ustąpić z widowni. Prezydent przywołał mówcę do porządku.

Inni, do tej samej grupy należący posłowie, żądają zwołania konstytuanty. Między członkami umiarkowanych i radykalnych stronnictw przyszło do żywej dyskusyi.

Poseł Rodiczew i Lednicki wskazywali konieczność ścisłego przestrzegania życia konstytucyjnego, ponieważ w przeciwnym wypadku cesarz sam zostałby wciągnięty w rewolucyę.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliła Duma wniosek następujący, przedłożony przez posła Nabokowa: „Ze względu na to, że cały naród życzy sobie zniesienia kary śmierci, jako też ze względu na to, że w przyszłości wykonanie wyroku musi być uważane nie jako akt sprawiedliwości, tylko jako zupełnie zwykłe morderstwo, Duma przechodzi do parządku dziennego“.

„Związek pracy“ proponuje wybór komisyi celem utworzenia w całym kraju lokalnych komitetów, wybranych na podstawie powszechnego głosowania celem szybszego rozwiązania kwestyi agrarnej.

Liczni mówcy ze stronnictwa „kadetów“ wykazywali niemożliwość przeprowadzenia tego projektu.

Poseł Aładin (ze „Związku pracy“) wywodzi, że lokalne komitety wytworzą w kraju ty-

siące małych Dum, będących siłą, której rząd nigdy nie zdoła stłumić. Mowca zakończył słowami: Nasz projekt ma realne podstawy, podczas gdy projekty innych stronnictw są abstrakcyjne. Nie możemy tu przeprowadzić tego, rezygnujemy więc z natychmiastowych obrad.

Izba przekazała wniosek „Związku pracy“ komisyi. O godz. 7 min. 20 posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Program podatkowy.

Petersburg, 8 czerwca. (Pet. ag. tel.). Rada ministrów przyjęła wczoraj wypracowany przez ministra skarbu program podatkowy.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 czerwca. Izba posłów przedsięwzięła dziś wybory uzupełniające do delegacyj i komisyj. Do delegacyj z Galicyi wybrany ks. Pastor, do deputacyi kwotowej poseł Bobrzyński.

Nastąpiły rozprawy szczegółowe nad projektem ustawy o taksach wojskowych. Przemawiał poseł **Brzeznovsky**, a następnie **Binder**, który oświadczył, że także w Kole polskiem powstały wątpliwości co do taksy zaprowadzonej dla ascendendentów i przyłącza się do wniosku posła Erba, wedle którego dziadek na wypadek, gdyby mu przypadł obowiązek alimentacyi wnuka, byłby uwolniony od taksy ascedentalnej i aby minimum egzystencyi dla rodzin wynosiło 4000 K. Mówca zgłasza rezolucyę, aby nadwyżki z dochodów taks wojskowych były użyte na wsparcia rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Izba przyjęła w wszystkich trzech czytaniach przedłożenie o taksach wojskowych, poczem przystąpiła do obrad nad nowelą przemysłową.

Wiedeń, 9 czerwca. W dalszym ciągu obrad nad nowelą przemysłową generalny referent komisyi przemysłowej dr **Małachowski** w dłuższej mowie wykazuje konieczność reformy noweli przemysłowej, która oddawna już została jednomyślnie uznaną przez Izbę posłów. Chodzi tylko jeszcze o sposób, w jaki reforma ma być przeprowadzoną.

Różnice zdań, jakie się objawiły, nie mogły być zupełnie wyrównane, mimo wszelkich usiłowań komisyi i reprezentantów rządu. — Odpowiadają one dwom prądom, istniejącym oddawna w polityce przemysłowej. Jeden z nich, liberalny, upatruje w zupełnie wolnej konkurencyi jedyny środek podniesienia stanu rękodzielniczego, drugi prąd szuka przyczyny wadliwego rozwoju stanu rękodzielniczego w tem, że każdemu wolno wykonywać rękodzieło bez jakichkolwiek dowodów uzdolnienia lub wykształcenia. Ustawa przedłożona przez komisyę nosi charakter kompromisu i jest znacznym krokiem naprzód.

Mają być obecnie zaprowadzone związki przymusowe. Do pewnych funkcyj urzędowych władz przemysłowych będą związki wysyłały delegatów. Związki przymusowe funkcyonować będą jako przyboczna rada rękodzielnicza władz. Zostaną też zaprowadzone majsterskie kasy chorych.

Wkońcu podnosi mówca, że komisya musiała stanąć na gruncie realnym i dążyć do tego, co jest możliwe do przeprowadzenia. Bezskuteczne walki, które zarówno w Rosyi, jak i na Węgrzech, a także i u nas są prowadzone przeciw coraz silniej przejawiającemu się ruchowi na rzecz reformy wyborczej — winny być przestrogą przed marnotrawieniem sił do walki bez widoków, marnotrawieniem sił, które można o wiele pożyteczniej w spokojnej pracy zużytkować. Głównym celem komisyi przemysłowej było także umożliwienie pokojowego współdziałania wszystkich gałęzi przemysłowych dla dobra ogółu. Mówca prosi więc Izbę, aby przy ocenie wychodziła właśnie z tego punktu widzenia. (Żywe oklaski, mówca odbiera gratulacye).

W dyskusyi generalnej przemawiali posłowie **Böheim** i **Kratochwil**, poczem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia poseł **Hofer** wskazuje na przeprowadzoną przed kilku dniami rozprawę posła Wilka przeciw ks. Szpondrowi. Zakończyła się ona uwolnieniem ks. Szpondra, z czego wynika, że zarzut, uczyniony posłowi Wilkowi, należy przyjąć za udowodniony. Prezydent nie ma w tym wypadku żadnego innego środka, jak czekać, aż ze strony sądu nadejdzie żądanie wydania p. Wilka. Posłowie mogą go tylko ignorować i nie popierać. Tymczasem mówca musi stwierdzić z ubolewaniem, że poseł Wilk został wprawdzie wykluczony z Koła Polskiego, ale wśród innych posłów znajduje podpisy dla interpelacyj. Mówca wylicza nazwiska posłów, którzy interpelacye takie ostatnimi dniami podpisywali. Zapytuje więc prezydenta, czy byłby skłonnym donieść sądowi o tej sprawie, aby sąd zażądał wydania posła Wilka.

Wiceprezydent **Kaiser** oświadczył, że prezydyum zastanowi się nad tą sprawą.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 9 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej podał przewodniczący Ploj do wiadomości, że wybór przewodniczącego usunięto z porządku dziennego, ponieważ Izba nie dokonała wyborów uzupełniających do komisyi.

W dyskusyi zabrał głos prezydent ministrów bar. Beck. Wskazał on, że komisya ma do spełnienia doniosłe zadanie polityczne. Mówca przypomina to, co już oświadczył, że pozostanie przy dotychczasowych podstawach praw wyborczych jest niemożliwe. Materyał, składający się z przedłożeń i propozycyj ks. Hohenlohego, tworzy podstawę do obrad komisyi, która ma wyrzec decydujące słowo. Nie można sądzić, by rząd zmodyfikował przedłożenie rządowe, lub nowe czynił propozycye, gdyż to równałoby się opóźnieniu całej sprawy. Rząd sądzi, że tylko wówczas, gdy komisya rozpocznie obrady merytoryczne, nastąpić może szybkie załatwienie tej kwestyi, a wszelkie opóznienie będzie wykluczone.

Z góry można przewidzieć, że w komisyi pojawi się cały szereg wniosków. Rząd nie będzie czynił trudności przyjęciu propozycyj ze zmianami, jeżeli tworzyć one będą drogę porozumienia między stronnictwami i pomogą do przyjścia do skutku wielkiego dzieła reformy. Ze strony rządu starań nie braknie. Dotychczasowa dyskusya rozprószyła już obawy, jakie powstały w pierwszej chwili. Reforma ta u nas większe może przynieść korzyści, niż gdzieindziej, gdyż zmusza narodowe stronnictwa do porozumienia się, a tem samem toruje drogę do pogodzenia się. Później można oczekiwać porozumienia co do innych kwestyj. Sądzę stanowczo, że walka o prawo wyborcze niebawem będzie musiała się zakończyć, jeżeli nasze życie ekonomiczne ma być uzdrowione.

Dlatego mogę tylko panów prosić: Postępujcie łącznie z nami i nie opóźniajcie tego wielkiego, odpowiedzialnego zadania, od którego rozwiązania zależy koncentracya sił narodowych, zdrowy parlament i zjednoczona Austrya.

W sprawie formalnego postępowania — według zapatrywań rządu — należałoby rozpocząć natychmiast uchwaloną dyskusyę szczegółową. Rząd wszystko uczyni, aby usunąć istniejące jeszcze przeszkody i dzieło do końca doprowadzić.

Poseł Stein oświadcza, że deklaracya ta zupełnie go nie zadowalnia, gdyż oczekiwał ścisłego oświadczenia, czy rząd akceptuje poczynione komisyi propozycye i czy gotów jest popierać propozycye ks. Hohenlohego, które tworzą dalsze pogorszenie się położenia Niemców i umacniają stronnictwo mówcy w stanowisku odpornem. Mówca zapytuje dalej, czy rząd — na wypadek przyjęcia reformy — obiecał Słowianom koncesye co do wewnętrznego języka urzędowego i czy zamierza wnieść projekt ustawy w sprawie wyodrębnienia Galicyi i Bukowiny?

Posłowie Sustersicz i tow. Adler występują przeciw przewlekaniu merytorycznych obrad.

Wniosek Steina o zamknięcie posiedzenia odrzucono.

W dalszej formalnej dyskusyi poseł Löcker oświadcza, że przyjmuje propozycye ks. Hohenlohego jako swój wniosek, choć z niemi się nie identyfikuje i zastrzega sobie postawienie wniosków zmiany. Proponuje, aby liczbę ogólną mandatów ustanowić na 496 zamiast 495, t. j. dodać 1 mandat niemiecki w Krainie.

Poseł Bärnreither żąda, by przedewszystkiem obradować nad podziałem na okręgi wyborcze, gdyż po rozwiązaniu tej kwestyi odpadnie samo przez się głosowanie nad liczbą mandatów.

Poseł Kramarz występuje stanowczo przeciw przewlekaniu obrad. Mówca przeczy, jakoby jego stronnictwo zgodziło się na nowe propozycye rządu.

Poseł Abrahamowicz zaznacza, że komisya nie zasługuje na zarzut opieszałości. Przez podobne twierdzenie sieje się tylko niezadowolenie między ludnością.

W dalszej dyskusyi formalnej proponuje poseł Stürgkh, aby przy § 6 obradować według krajów koronnych, załatwić naprzód kwestyę podziału na okręgi wyborcze i łącznie z tem liczbę mandatów odnośnych krajów.

Poseł Adler oświadcza, że porządek jest obojętny. Ponieważ brak materyału co do Czech, można rozpocząć od Galicyi i natychmiast obradować nad liczbą mandatów i podziałem na okręgi wyborcze.

Poseł Onciul stawia wniosek, by zasadniczo głosować nad repartycyą mandatów na poszczególne kraje, a w ich granicach na poszczególne narodowości.

Pierwszą część tego wniosku odrzucono 19 gł. przeciw 18, wobec czego odpadło głosowanie nad resztą. — Natomiast przyjęto wniosek posła Stürgkha.

W sprawie wniosku posła Adlera o Galicyi zaznacza p. Abrahamowicz, że byłoby wskazane postępować w porządku przedłożenia rządowego. Dr Adler sądził, że wyświadcza przysługę Polakom, ci jednak za to pierwszeństwo dziękują i proponują rozpoczęcie dyskusyi od Dalmacyi.

Wniosek posła Adlera odrzucono.

Przewodniczący Ploj proponuje następne posiedzenie we wtorek o godz. 5 po południu z porządkiem dziennym: 1) Ewentualny wybór przewodniczącego. 2) Szczegółowa dyskusya nad § 6; komisya wniosek ten przyjęła, a odrzuciła 20 głosami przeciw 13 wnioski posłów Adlera i Kramarza o odbycie następnego posiedzenia w poniedziałek.

Minister Bienerth zapowiedział, że materyały będą jak najszybciej dostarczone.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne we wtorek o godz. 5 po południu.

Izba panów.

Wiedeń, 8 czerwca. W Izbie panów wiceprezydent Auersperg wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie i radość z ocalenia pary królewskiej i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Deklaracya br. Becka.

Po przedstawieniu nowego gabinetu zabrał głos prezydent ministrów bar. Beck i prosił Izbę o poparcie rządu, który przez swój skład i w tej Izbie ma prawo do nazwy rządu parlamentarnego.

Nie wyszedł on z jednostronnej większości parlamentarnej, ale zasiadają w nim wybitni zastępcy wszystkich wielkich stronnictw i narodowości i w tem leży zarazem rękojmia, że rządowi, tworzącemu komisyę ugodową w permanencyi, uda się zmniejszyć spory narodowościowe.

Dalej podniósł sprawę reformy wyborczej, oświadczając, że powszechne prawo głosowania zdaniem jego nie przyczyni się do zradykalizowania parlamentu, ale do sparlamentaryzowania żywiołów radykalnych.

Wreszcie przeszedł do omówienia kwestyi węgierskiej.

Bar. Beck wskazuje na oświadczenie, złożone w Izbie posłów. Podkreśla, że węgierskie zapatrywanie co do samodzielnej, węgierskiej taryfy cłowej nie stoi w zgodzie z wzajemnością uchwaloną w ustawie z r. 1899 i że uchwalenie takiej samodzielnej taryfy przed upływem r. 1907 byłoby jaskrawem naruszeniem tej ustawy i wzajemności, a objawiona na Węgrzech opinia, że żadna wspólność słowa nie istnieje, jest zdaniem mowcy źle zastosowaną.

Wiedeń, 9 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przemawiał w dalszym ciągu bar. Beck, przedstawiając program rządu. W sprawie węgierskiej oświadczył, że niema wprawdzie z Węgrami wspólności obszaru cłowego, ale jest wspólność ceł, tj. dochodów cłowych (Wesołość i głosy: Bardzo słusznie!) i ta wspólność w myśl ustawy ma być utrzymaną aż do r. 1917. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że obecny stan ciągłych przesileń ugodowych nie może być utrzymany (Potakiwania). Powszechne jest przekonanie, że leży w obustronnym interesie, aby stworzyć zupełnie jasną sytuacyę. Sytuacye przymusowe muszą zniknąć raz na zawsze. (Żywe oklaski).

Minister zakończył słowami: Izba panów z pewnością z zadowoleniem przyjmie do wiadomości, że gabinet ten ma na celu gwarancyę narodowych praw wszystkich ludów. Gabinet, utworzony z reprezentantów wielkich stronnictw, może mieć tylko cele możliwe do osiągnięcia na drogach ogólno-austryackich; w tem leży gwarancya, że rząd pozostanie w zgodzie z intencyami Izby panów. (Żywe oklaski, minister odbiera gratulacye).

Potem uchwalono ustawę o rejonowaniu buraków i ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Ponieważ Izba panów w obydwu ustawach poczyniła zmiany, muszą one jeszcze raz wrócić do Izby posłów.

Prasa węgierska o deklaracyi bar. Becka.

Budapeszt, 8 czerwca. Dzienniki omawiają wczorajszą mowę bar. Becka, wygłoszoną w parlamencie wiedeńskim.

»Pester Lloyd« podnosi, że bar. Beck groził separacyą ekonomiczną, która to groźba dla Węgier wcale nie jest straszną już z tego względu, że aż do upływu traktatów handlowych separacya taka nie jest możliwą. Zresztą można w Austryi do separacyi poczynić przygotowania; Węgrzy uczynią to samo.

»Budap. Hirlap.«, wskazując na podniesione przez bar. Becka żądanie rewizyi całego kompleksu ustaw ugodowych, podnosi, że przy rewizyi zyskałaby nie Austrya, lecz Węgry.

»As Ujzag« podnosi, że rząd austryacki wie, że korona zachowuje się neutralnie i jedno tylko posiada życzenie, aby ugoda doszła do skutku.

»N. P. Journal« zapewnia, że energia bar. Becka przeciw Węgrom była nie na miejscu. Bardziej pojednawcze stanowisko byłoby wskazane.

Delegacye.

Wiedeń, 8 czerwca. Pierwsze posiedzenie delegacyj odbędzie się w sobotę d. 9 b. m. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Izby panów.

Wiedeń, 8 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego mianowano w miejsce hr. Dzieduszyckiego członkiem delegacyj ks. Pastora 23 głosami. Prof. Starzyński otrzymał 19 głosów.

Przyboczna Rada kolejowa.

Wiedeń, 8 czerwca. Wczoraj odbyło się otwarcie sesyi przybocznej Rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei dra Derschatty. Wyraził on w powitalnej mowie nadzieję, że usiłowaniom ministerstwa uda się osiągnąć porozumienie z wszystkimi powołanymi czynnikami i narodami w kwestyi upaństwowienia kolei. Kwestya ta jest tem pilniejsza, ponieważ wobec stanowiska, jakie Austrya będzie może musiała zająć wobec Węgrów, posiadanie kolei w rękach państwa będzie bardzo ważnem.

WYLEWY.

Bochnia, 8 czerwca. Stan wody na Rabie w Proszówkach wynosił wczoraj wieczorem 6 m. ponad stan normalny, a więc + 40 ctm. jak w r. 1903.

Na Skale i Sole wody opadają.

Tarnów, 8 czerwca. Stan wody na Dunajcu pod Zgłobicami wynosił dziś rano 3 m. 30 ctm.

Dąbrowa, 8 czerwca. Na Wiśle pod Szczucinem wynosił stan wody dziś rano 3 m. 30 ctm.

Jarosław, 8 czerwca. Na Sanie pod Jarosławiem wynosił stan wody dziś o 6 rano 4 m. ponad normalną wysokość.

Stryj, 8 czerwca. Woda na Stryju opada.

Halicz, 8 czerwca. Miejscowości Dybowce, Ostrów, Pukasowce, Perłowce i Sokołów częściowo zalane, woda opada.

Halicz, 8 czerwca. W miejscowościach nad Dniestrem niebezpieczeństwo minęło.

Stanisławów, 8 czerwca. Na Bystrzycach woda opada.

Pitsburg (Stany Zjednoczone), 8 czerwca. (B. Reutera). Wskutek ulewnych deszczów w północnej części Pensylwanii donoszą z wszystkich stron o wylewach i znacznych szkodach. Także wiele osób utraciło życie.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wezwał prezydent posła Medakowicza (Chorwata) do złożenia przysięgi jako członek komisyi dla „incompatibilitas“ i oświadczył, że p. Medakowicz nie włada dostatecznie językiem węgierskim. (Okrzyki: Dlaczego się nie uczył). Dlatego w myśl ustawy przysięga będzie odczytaną w języku chorwackim. (Ponowne przerywania z lewicy. Okrzyki: To smutne).

Prezydent prosi o wstrzymanie się od wszelkich uwag, gdyż chodzi o uszanowanie ustawy, która wobec każdego obywatela musi być na równi stosowaną. Uwagę swą dodał nie po to, by ją krytykowano, lecz by wypełnić swój obowiązek. (Żywe potakiwania). Ponieważ ten wypadek jest bez precedensu w sejmie, proponuje odczytanie przysięgi zdaniami, po węgiersku i chorwacku. Ostatnie słowa wśród burzliwych oklasków Izby Medakowicz wypowiedział po węgiersku. Następnie weryfikowano ostatecznie mandaty, poczem prezydent gabinetu dr Wekerle proponuje, aby Izba podczas sesyi delegacyjnej nie odbywała merytorycznych obrad, tylko posiedzenia, na których tylko czynionoby zgłoszenia przedłożeń i wniosków. Na takiem posiedzeniu w przyszłym tygodniu przedłoży budżet. Propozycyę przyjęto i posiedzenie zamknięto. Następne jutro z porządkiem dziennym: Wybór nowych komisyj sądowych.

Wybór uzupełniający.

Praga, 8 czerwca. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z okręgu Praga-Nowe Miasto z powodu złożenia tego mandatu przez posła Pantouczka. Żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów. Sciślejszy wybór odbędzie się 12 bm. między redaktorem Sokolem (zjednoczone czeskie stronnictwo radykalne) i Nowotnym (Młodoczech).

Z komitetów partyjnych.

*** **Miejscowy komitet krakowski** odbędzie posiedzenie w środę 13 b m. o godzinie 7½ wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

*** **Konferencya zarządów stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** w sprawie kursu dla politycznego kształcenia robotników odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p. Prosimy o punktualne przybycie.

F. Waligóra. *E. Babrowski.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu przy Małym Rynku 6.

× **Baczność robotnicy stolarscy w Krakowie!** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali hotelu Kleina (ulica Gertrudy) publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

× **Wiedeń.** W sobotę 9 b. m. w lokalu „Spójni“ (Langegasse 14) odbędzie się odczyt dra Heleny Landauowej pod tytułem: „Rozwój myśli ekonomicznej“. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Goście mile widziani.

× **Wiedeń.** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się poufne zgromadzenie robotników polskich z II. i XX. dzielnicy w restauracyi p. Schachtel, II. dzielnica Untere Augartenstrasse 39, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegata z kongresu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tożTowarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübłerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

ZMIANA LOKALU!



PRACOWNIA GORSETÓW

FRANCISZKI STOEGER

została przeniesioną z placu Dominikańskiego na ulicę

GRODZKĄ L. 9, I. piętro.

Zamówienia wykonuje się w ciągu 4—8 godzin.

Gorsety wedle najświeższej mody francus.

WYRÓB WŁASNY,

nie tandeta sprowadzana! Przyjmuje się też gorsety do naprawy i czyszczenia. 529



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

Sprzedaż losów

i natychmiastowa odsprzedaż tychże na miesięczne spłaty częściowe.

Losy, które mnie zostają sprzedane mogą natychmiast drobnemi, miesięcznemi spłatami częściowemi napowrót być odkupione. W ten sposób dostaje właściciel całą wartość kursową po odciągnieciu jednej raty, a mimo to zatrzymuje tenże prawo do wygranej na swoich losach i jest w możności te same losy w łatwy i wygodny sposób napowrót nabyć.

W ten sposób mogą także losy zastawione **w bankach, kasach oszczędności i u prywatnych** łatwo zostać napowrót uzyskane, gdyż ja załatwiam wykupno tychże. Propozycye stawiam każdego czasu chętnie i bez kosztów.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Od 15-go czerwca b.r. 334

DO WYNAJĘCIA

pokój frontowy na parterze

przy ulicy Straszewskiego l. 8.

Pensionat „UKRAINA“ Kraków

ulica Karmelicka l 10, I. piętro

wynajmuje **pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

L. 56337/06 B.

OKÓLNIK.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

malarskie
pokostnicze
szklarskie
zduńskie (kaflarskie)
posadzki kamionkowe

do budowy szkoły miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca na Kazimierzu. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można u Archiwisty miejskiego w biurze Budownictwa miejskiego, plac WW. Świętych II. piętro, gdzie również otrzymać można formularze (między godz. 11—1).

Otwarcie ofert nastąpi w piątek dnia 15 czerwca 1906 o godzinie 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

Kraków, 4 czerwca 1906

Leo.

Kantorzysta

z praktyką kupiecką władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz **trwałą posadę** w domu eksportowym. Zgłoszenia pod E D. do działu inseratowego „Naprzodu“. 342

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

253

DOSKONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ



okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“.

Polecamy szczególnie:

102 własnych składów sprzedaży.

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	zlr.	4·50
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie .	„	3·—
„ „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne. żółte lub czarne	„	0·95
Półbuciki „	tenisowe płócienne z bawołą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„	2·95

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	zlr.	3·90
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·25
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami . .	„	1·30
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„ „	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·85
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne	„	1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

Tylko Rynek główny L. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 241).